

Dzieje królewskiej Galerii Obrazów

Druga wojna światowa była przyczyną największej klęski w dziejach Łazienek Królewskich. Został spalony Pałac na Wyspie, inne budowle uległy dewastacji. Straty dzieł sztuki w niektórych dziedzinach sięgają 80-90%. Najcennieszą częścią zbiorów była zawsze Galeria Obrazów, jedyny zachowany do naszych czasów fragment pinakoteki królewskiej. Zaginięcie i rozproszenie wielu płócien po różnych zbiorach i kolekcjach należy do najpoważniejszych strat, jakie poniosła kultura polska w wyniku wojny.

Początki Galerii Łazienkowskiej sięgają przełomu XVII i XVIII wieku, zbiorów Lubomirskich i Augusta II w Zamku Ujazdow-



Pierre Danloux „Chłopiec z piłką”, olej, deska, wym. 17,4x13,9 cm

skim. Stanisław August, nabywając od Elżbiety i Kacpra Lubomirskich w 1764 r. dobra ujazdowskie, przejmował także znajdującą się w zamku galerię liczącą 511 obrazów. Jeżeli dodamy do tego kilkanaście portretów pozostawionych w Zamku Królewskim przez poprzedniego gospodarza – Augusta III, które Poniatowski przejął, a także kilkadziesiąt obrazów, które stanowiły wcześniej jego prywatną własność, okaże się, że w początkach panowania król dysponował wcale pokaźnym zbiorem około sześciuset prac! Zbiór ten był wytrwale przez króla powiększany, w czym pomagał monarsze jego wypróbowany współpracownik i doradca w sprawach artystycznych, malarz Marcello Bacciarelli. On też przygotował na

polecenie Stanisława Augusta, w tragicznym roku 1795, *Catalogue des Tableaux Appartenant a Sa Majeste Le Roi de Pologne*. Z jego lektury dowiadujemy się, że z dwuipółtysięcznego zbioru ponad połowa królewskiej kolekcji była rozmieszczona na terenie łazienkowskiej rezydencji: w Pałacu na Wyspie, Myślewicach, Białym Domu, Wielkiej Oficynie, Salonie Tureckim, Małym Teatrze, Belwedrze, Oficynie. Najlepsze prace były prezentowane w specjalnie do tego celu rozbudowanych, w latach 1788-1795, wnętrzach Pałacu na Wyspie. W Belwedrze przechowywano obrazy „rezerwowe”, głównie portrety.

Katastrofa trzeciego rozbioru Polski musiała stać się także końcem jednego z najświetniejszych zbiorów w Polsce. Głównym dochodem, jaki otrzymywał monarcha, była „pensja”, którą wypłacał mu skarb Rzeczypospolitej. W wyniku działań wojennych w latach 1793 i 1795 oraz insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. Polska została okupowana przez wojska zaborcze, skarb państwa był niewypłacalny, a w dobrach królewskich kwaterowały wrogie armie. W tej sytuacji jedynym „aktywem”, jakim dysponował Poniatowski, stały się Łazienki i zgromadzone w nich dzieła sztuki. Aby ratować sytuację swoją, najbliższych krewnych, a także licznej rzeszy dworzan, artystów i ich rodzin, pozostających bez środków do życia, król zdecydował się na dramatyczny krok – wyprzedaż gromadzonych od ponad trzydziestu lat zbiorów. Obrazy, w tym wojennym czasie, można było sprzedać najszybciej. Tak więc do czasu śmierci monarchy w 1798 r., w Petersburgu, zbiór łazienkowski został w znacznej mierze rozsprzedany na aukcjach. Dalszej wyprzedaży dokonali w latach 1798-1817 sukcesorzy króla – ks. Józef Poniatowski i jego siostra hr. Teresa Tyszkiewiczowa, która 17 października 1817 r. sprzedała ostatecznie Łazienki carowi Rosji, Aleksandrowi I. Z umowy wtedy zawartej dowiadujemy się, że w Pałacu na Wyspie zostało jeszcze 256 obrazów.

Przez prawie sto lat Łazienki pozostawały własnością carów Rosji, będąc ich prywatną rezydencją na terenie Warszawy. Znacznie Łazienek wzrosło po upadku powstania listopadowego 1830 r., kiedy to z zemsty

za detronizację Mikołaja I zdegradował Zamek Królewski do roli siedziby urzędników cesarskich. Rodzina cesarska w czasie pobytów w Warszawie ostentacyjnie zatrzymywała się w Pałacu na Wyspie i w Belwedrze. W tym celu, aby zwiększyć liczbę apartamentów dla licznej rodziny, Mikołaj I zdecydował o przebudowie pokoi we wschodniej części Pałacu na Wyspie. Zadanie to powierzono w 1849 r. architektowi Andrzejowi Gotołowskiemu. Przebudowa wpłynęła znacznie na dotychczasowe rozmieszczenie obrazów: zlikwidowano tzw. Salon za Mostem, gdzie dotychczas prezentowano ponad czterdzieści cennych płócien, tworząc nowy budynek dworskiej cerkwi. Podziatowi uległ Pokój Szambelański na I piętrze (za czasów



Pierre Danloux „Dziewczynka z lalką”, olej, deska, wym. 17,4x13,6 cm

króla prezentowano w nim prace „małych mistrzów” holenderskich), zamieniony na 3-pokojowy apartament cesarzowej. Obrazy pojawiły się w Pawilonie Wschodnim, połączonym obecnie z głównym korpusem pałacu przeszkloną galerią nad mostem kolumnowym. Nadzór nad galerią sprawował w tym czasie warszawski malarz i profesor Antoni Kaniewski. Pałac na Wyspie i Biały Dom udostępniano zwiedzającym, jak informuje przewodnik po Warszawie z tego okresu: *Wstęp do pałacu podczas nieobecności Dworu dozwolony dla publiczności za zgłoszeniem się do służby miejscowej*. Z myślą o zwiedzających wydano w latach 1851, 1886, 1895 katalogi Galerii Pałacu Ła-

zienkowskiego, nie podając jednak informacji o obrazach znajdujących się w innych budynkach. Ostatni z nich rejestruje zabranie z Łazienek do Petersburga pięciu cennych płócien: Fragonarda, Rembrandta, Steena, van Geldera i van der Helsta. Zastąpiono je obrazami z Ermitażu o znacznie mniejszej wartości. Pojawiły się też nowe dziewiętnastowieczne płótna.

Kolejnym wstrząsem dla zbiorów w Łazienkach był okres I wojny światowej. W dwóch etapach: 28 października 1914 i 5 lipca 1915 r. ewakuowano Galerię do Moskwy. Zaginęły wtedy cztery obrazy – supraporty z Gabinetu Pracy i Sypialni Króla. Kolekcja w złych warunkach przeleżała w skrzyniach moskiewskiego Kremla i pałacu



Ferdinand Bol „Młodzieniec w kapeluszu”, olej, deska, wym. 30,3x24,3 cm

„Nieskucznyj Sad” przez siedem lat i dopiero w wyniku podpisanego przez Polskę i ZSRR traktatu ryskiego udało się ją z powrotem odzyskać. Jednak nie wszystkie obrazy. Fragonarda „Skradziony pocałunek” i van Geldera „Autoportret” pozostały w Ermitażu, w zamian Łazienki otrzymały „Polkę” J. A. Watteau i „Radnych parlamentu francuskiego” F. Pourbusa mł.

W okresie międzywojennym Łazienki stały się rezydencją państwową, wchodzącą w skład tzw. Gmachów Reprezentacyjnych. Pod względem merytorycznym i konserwatorskim zbiorami opiekowała się Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki (której podlegały także zbiory Zamku Królewskiego i Wa-

welu, a także mienie przekazywane czy nabywane przez państwo). Galeria Pałacu na Wyspie otrzymała w roku 1922 i 1931 nowe katalogi. Całość zbiorów obejmował inwentarz (ostatni z 1937 r.), w którym wymienia się, poza Galerią, jeszcze trzydzieści obrazów dotychczas z Łazienkami nie związanych (np. M. Gierymskiego „Widok leśny”) oraz osiem akwael z widokami Łazienek Zygmunta Vogla, zakup od Radziwiłłów. W tym czasie wypożyczano obrazy do Belwederu czy Zamku.

Kampania wrześniowa 1939 r. i oblężenie Warszawy stały się ogromnym zagrożeniem dla całości zbiorów. W parku stacjonowała polska artyleria, co groziło odwetowymi nalotami. Brak piwnic w Pałacu na Wyspie oraz drewniane stropy we wszystkich zabytkowych budynkach zdecydowały o przewiezieniu Galerii do nowego gmachu Muzeum Narodowego. Tam, zapakowane w skrzynie, stały się obiektem zainteresowania okupacyjnych władz niemieckich. 16 grudnia 1939 r. ukazał się dekret gubernatora Hansa Franka o tzw. zabezpieczeniu dzieł sztuki na terenie Generalnej Guberni, który miał uprawomocnić grabież polskich zbiorów. Jeszcze tego samego dnia, nie czekając na zarządzenia wykonawcze, przewieziono 69 skrzyń z Muzeum Narodowego na Wawel. W ich skład wchodziła także Galeria z Łazienek. Na Wawelu Niemcy dokonali pierwszych oględzin i podziału zrabowanych zbiorów z terenów Generalnej Guberni. Po kilku miesiącach ukazało się wydawnictwo pt. „Sichergestellte Kunstwerke in GG”, którego celem było udowodnienie, że sztuka i zbiory w Polsce są w większości pochodzenia niemieckiego. Stąd wśród najcenniejszych dzieł sztuki dominują tam prace niemieckie, holenderskie i flamandzkie. Z łazienkowskiej kolekcji zamieszczono m.in. osiem obrazów pędzla Rembrandta, Teniersa (dwa), Terborcha, Metsu, Wouwermana, Dou (dwa). Obraz Rembrandta „Portret Martina Solmansa” gestapo ofiarowało następnie Frankowi, który przechowywał dzieło w swojej rezydencji w Krzeszowicach, by w ostatnich miesiącach wojny przewieźć je do swojej willi w Neuhaus, na terenie Bawarii. Cały ten zbiór wawelski w ostatnich tygodniach okupacji wywieziono na Dolny Śląsk, skąd zbiory łazienkowskie trafiły do zamku Fischhorn w Austrii

(koło Zell am See), lagru SS i siedziby gen. Fegelaina, szwagra Hitlera. Zamek został opuszczony przez Niemców w maju 1945 r. Przez pewien czas buszowała w nim okoliczna ludność, potem zajęli go Amerykanie z Rainbow Division. Pierwszy Polak, porucznik Bogdan T. Urbanowicz, dotarł do zamku w sierpniu. Do marca 1946 r. nadzorował przewóz zgromadzonych tu dzieł sztuki do Polski. Z jego notatnika: 15.09.1945 r. godz. 14¹⁵... uporządkowano wszystkie obrazy znajdujące się w sąsiednich salach. Obrazy z Łazienek, gmachów reprezentacyjnych... znaleziono zrucone bez ładu, jeden na drugi, niszczące się wzajemnie, część bez ram.

17.09.1945, godz. 13³⁰... Na sali służącej ostatnio jako mieszkanie oficera ame-



Ferdinand Bol „Dziewczyna w pertach”, olej, deska, wym. 35,5x24,0 cm

rykańskiego, znaleziono kopie Rubensa Helena Fourment (kopia holenderska) sygnowana – Łazienki.

Ogółem odnaleziono w Fischhorn 65 obrazów z Galerii Łazienkowskiej. Trop austriacki nie był jedynym. Pozostawione obrazy w warszawskim Muzeum Narodowym i na Wawelu uległy rozszabrowaniu przez wycofujące się oddziały niemieckie.

Ocenę strat Galerii Łazienkowskiej utrudniło dodatkowo spalanie po powstaniu warszawskim Pałacu na Wyspie. Odzyskiwane po 1945 r. obrazy przekazywano do Muzeum Narodowego, które rozdysponowywało je do innych muzeów, instytucji rzą-

Dokończenie na str. 31

zwieńczenie ambony, opuścił się na ile pozwalała na to jej konstrukcja i skoczył. Ten odcinek jego drogi można było dokładnie prześledzić na podstawie pozostawionych na ambonie oraz u jej podnóża śladów. Ponieważ kościół był otwarty, złodzieje bez trudu opuścili go.

Równoległe z oględzinami miejsca zdarzenia milicja starała się ustalić, czy mieszkańcy nie zauważyli w krytycznym przedziale czasu osób nieznanymi. Z licznych rozmów udało się ustalić, że najbardziej prawdopodobnymi sprawcami kradzieży były trzy osoby: dwóch mężczyzn i kobieta. Mężczyźni w wieku 30-35 lat oraz kobieta w wieku 24 lat. Poruszali się samochodem marki Fiat 127. Przesłuchiwani uczniowie i ich opiekunowie z Wrocławia potwierdzili, że zarówno w kościele, jak i w części muzealnej towarzyszyły im osoby spoza grupy. Na podstawie informacji z różnych źródeł milicja stworzyła portrety pamięciowe prawdopodobnych sprawców kradzieży.

Mijały miesiące, a postępu w dochodzeniu nie było. Nadzieja pojawiła się w 1981 r., kiedy w Katowicach ujawniono grupę przestępczą. Jeden z jej członków zeznał, że widział monstrancję odpowiadającą opisowi poszukiwanej. Wskazał również osobę i miejsce zdarzenia. Niestety, pomimo pewnych cech prawdopodobieństwa nie udało się powiązać wskazanej osoby z kradzieżą w Świętej Lipce. Śledztwo utknęło w martwym punkcie. W roku 1991 wyznaczono nagrodę w wysokości 50 000 000 zł, niestety i te posunięcia nie przyniosły rezultatu³.

Od kradzieży mija prawie 18 lat. Pomimo upływu czasu zarówno Ojcowie Jezuita opiekujący się sanktuarium, jak i wierni liczą, że monstrancja szczęśliwie się odnajdzie. Największy niepokój budzi obawa, czy złodzieje nie okazali się również bezmyślnymi wandalami, gotowymi zniszczyć to wspaniałe dzieło sztuki dla uzyskania kilku kilogramów srebrnego złomu.

W czasie uroczystości kościelnych w Świętej Lipce można zobaczyć replikę monstrancji. W czerwcu 1989 r. ksiądz Tadeusz Pawlicki w liście do Ośrodka Ochrony Obiektów Muzealnych napisał: *Pragnę przy okazji zaznaczyć, że mój poprzednik o. Edmund Lenz zlecił złotnikom wykonać replikę monstrancji. Nie wypadła tak pięknie jak skradziona. Niestety obecni rzemieślnicy to nie dawni artyści.*

Wszyscy mają jednak nadzieję, że oryginał wróci kiedyś na swoje miejsce. W przypadku skradzionych przedmiotów takie prawdopodobieństwo zawsze istnieje.

Piotr Ogrodzki

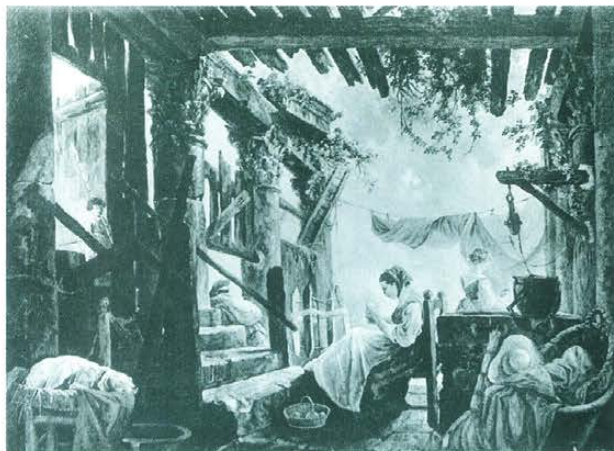
¹ Leśniewski R., Tchórz H.: Tajemnica monstrancji. Olsztyn 1991, str. 7

² Przewodnik po Polsce. Warszawa: Wydawnictwo „Sport i Turystyka” 1962, s. 483

³ Wszystkim zainteresowanym tą historią polecam cytowaną wcześniej książkę „Tajemnica monstrancji”. To właśnie jej wydawcy ustanowili nagrodę dla osoby lub osób, które wskażą miejsce ukrycia monstrancji, doprowadzą do wykrycia sprawców kradzieży lub przekażą informacje umożliwiające odzyskanie zabytku.

Dokończenie ze str. 25

dowych, uczelni. Ukończenie odbudowy Pałacu w 1960 r. i utworzenie z Łazienek samodzielnego oddziału MNW, umożliwiło bardziej racjonalne poszukiwania zaginionych dzieł. Obecnie lista strat wynosi 38 obrazów ze zbiorów historycznych. Nieznany jest los 30 płócien, którymi Państwowe Zbiory Sztuki uzupełniły Galerię po 1922 r. Zaginęły akwarele Vogla. Do poważniejszych ubytków malarstwa niderlandzkiego trzeba



Hubert Robert „Mieszkanie w ruinach”, olej, płótno, wym. 60,7x74 cm

zaliczyć utratę pary portretów malowanych przez Ferdinanda Bola „Młodzieniec w kapeluszu” i „Dziewczyna w perłach” z 1641 r., Filipa Wouwermana (1619-1668) „Widok otwartego maneżu”, Fransa Adama van der Meulena (1632-1690) „Widok Wersalu”, Pietera Coneliusza Slingelandata „Portret uczonego” z 1675 r, czy Jana van Huysuma (1682-1749) „Bukiet z gniazdkiem”; z autorów francuskich najbardziej brakuje płócien Huberta Roberta (1733-1808) „Mieszkanie w ruinach”, Pier-

re'a Danloux (1753-1809) „Dziewczyna z lalką” i „Chłopiec z piłką”. Jeana de Marne (1754-1829) „Szarlatan w porcie”; utracona została także para konnych portretów pędzla włoskiego malarza Francesco Casanovy (1727-1802).

Nie możemy także zapominać o obrazach, które w dalszym ciągu są przetrzymywane przez Muzeum Narodowe (część w magazynach!). Tu lista jest dłuższa – 58 pozycji, a nazwiska autorów świetniejsze: Rembrandt, Steen, Bol, Dou, van der

Helst, Saftleven, Metsu, Teniers, Wouwerman, Largilliere, Watteau, Robert... w większości prace sygnowane.

Straty wojenne i rozproszenie części Galerii po muzeach i instytucjach musiały spowodować zmiany w ekspozycji Pałacu na Wyspie: dawny Gabinet Zielony, w którym prezentowano kiedyś malarstwo europejskie został przemianowany na Gabinet Portretowy; w Galerii Północnej rozmieszczono także nowe obrazy, nabyte po 1945 r.

Utworzenie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1995 r. samodzielnego Muzeum Łazienki Królewskie stało się nowym, silnym impulsem dla jego pracowników do poszukiwania zaginionych zbiorów i rewindykowania rozproszonych. Słynny powrót w 1995 r. do Łazienek zaginionego obrazu Gabriela Metsu „Pracznia”, odnalezionego rok wcześniej na aukcji w Nowym Jorku, daje nadzieję, że lista strat Galerii Łazienkowskiej nie jest ostateczna.

Maciej Choynowski